

SANDOMERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne

Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000

ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 6/2019

Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%



Więści z Ratusza



Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 13.

Wanda Pawlak... – na ścieżkach Aleksandra Patkowskiego

Dla ziemi sandomierskiej Aleksander Patkowski to postać wyjątkowo zasłużona. Do dnia dzisiejszego jest on tu pamiętany i wspominany. Żywym symbolem tego jest sandomierska nagroda *Bonum Publicum*, której pozostaje godnym patronem. Co roku



Zdjęcie Wandy Pawlak (1929 r.). Zbiory Muzeum Okręgowe w Sandomierzu.

przyznawana jest badaczom i popularyzatorom historii lokalnej oraz opiekunom jej pamięci – regionalistom.

Czerwcową pocztówkę z historią Sandomierza w tle chciałbym poświęcić właśnie Im. W jaki sposób? Poprzez przywołanie historii Wandy Marianny Pawlak – wielkiej miłośniczki regionu sandomierskiego oraz osoby zaangażowanej w zachowanie jego historii.

Wanda Pawlakowa z d. Plewińska, bo tak została zapamiętana przez większość mieszkańców ziemi sandomierskiej urodziła się 13 czerwca 1906 r. w Klimontowie jako córka Jana i Felicji z d. Prajs (Prais). Jej rodzice poznali się w Staszowie, w okresie gdy Jan pracował jako nauczyciel w Woli Małkowskiej, miejscowości leżącej niedaleko od tego miasta. Po ślubie, który zawarli w 1899 r. rodzina kilkakrotnie zmieniała miejsce swojego pobytu, czasowo zamieszkując w Rytwianach oraz w Sandomierzu.

W tym mało stabilnym i trudnym okresie na świat przyszli dwaj synowie: Aleksander Marian i Henryk Władysław. Po narodzinach drugiego Jan i Felicja przenieśli się po raz kolejny, tym razem do Klimontowa. Jak

po latach pisała Wanda, pobyt w tym urokliwym miasteczku był chwilą wytchnienia dla rodziny, czasem tak potrzebnej i oczekiwanej stabilizacji. Jan skupił się na wykonywaniu obowiązków zawodowych, a Felicja zajmowała się wychowaniem czwórki dzieci (w 1908 r. na świat przyszła najmłodsza córka – Helena Czesława). Jednocześnie ojciec dał się poznać jako zaangażowany społecznik, człowiek przedsiębiorczy oraz wykazujący inicjatywę na wielu polach. We wspomnieniach Wanda przywołała go m.in. jako pomysłodawcę założenia jednego z pierwszych polskich sklepów spożywczych w Klimontowie, organizacji pożyczkowej oraz spółdzielni spóżywców. Wątek ten jest bardzo interesujący, gdyż kilkanaście lat później śladami Jana Plewińskiego podążać będzie z równie z wielkim zaangażowaniem jego córka – Wanda.

Ten w miarę stabilny okres przerwał wybuch I wojny światowej. W 1915 r. rodzina Plewińskich wyjechała do Rosji. Osiedlili się w mieście Boguczar (obecnie w obwodzie woroneskim), w którym Wanda kontynuowała naukę. Ojciec początkowo pra-

cował w gimnazjum, następnie przez rok służył w rosyjskim wojsku. W listopadzie 1918 r. rodzina Plewińskich zdecydowała się na powrót do Polski.

Wrócili w strony rodzinne, na ziemię sandomierską. Jan Plewiński rozpoczął pracę jako nauczyciel w Sandomierzu, Wanda kontynuowała naukę. Krótco uczyła się w Żeńskiej Szkole Filologicznej w Sandomierzu, a następnie w działającej przy Seminarium Nauczycielskim Szkole Ćwiczeń. Po jej ukończeniu kształciła się we wspomnianym seminarium. W 1926 r. zdobyła świadectwo dojrzałości, po czym rozpoczęła pracę w szkolnictwie.

Krótko uczyła w szkole powszechnej w Ruszczy (od września do listopada 1926 r.), następnie w Dwikożach (1926–1929) i Sandomierzu (1930–1932). W latach trzydziestych XX w. opuściła Sandomierz z powodu... obowiązków służbowych świeżo poślubionego męża – Piotra Józefa Pawlaka, oficera Wojska Polskiego. W 1933 r. wraz z mężem i córką wyjechała do Torunia.

Wrzesień 1939 r. dla rodzin wojсковych oznaczał okres rozłąki. Tak było też w przypadku Wandy i Piotra Pawlaków. Mąż został zabrany do niemieckiej niewoli, a ich toruński dorobek życia zarekwirowano. Z powodu trudnych warunków Wanda zdecydowała się na powrót do Klimontowa, a następnie została zmuszona do wyjazdu w celach zarobkowych w okolice Częstochowy. W marcu 1942 r. jak

wiele sandomierskich rodzin, także Wanda oraz jej najbliżsi doświadczyli straty. W ramach masowych aresztowań Niemcy zabrali Aleksandra Plewińskiego – jej najstarszego brata. Niespełna pół roku później zginął on w obozie Auschwitz-Birkenau. W okresie niemieckiej okupacji Wanda Pawlak była zaangażowana w tajne nauczanie. W latach 1943–1944 w regionie sandomierskim prowadziła kursy dla klasy pierwszej, czwartej i szóstej. Mimo zagrożenia, udało jej się szczęśliwie przetrwać wojnę i czas okupacji.

Po wojnie, od maja 1945 r. do 1978 r. pracowała jako nauczyciel w Szkole Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym w Sandomierzu, a po jej zlikwidowaniu w szkolnictwie podstawowym. W tym czasie była zaangażowana się w szereg przedsięwzięć o charakterze społecznym. Początkowo udzielała się przede wszystkim w strukturach Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego była członkiem. Uczestniczyła w dyskusjach prowadzonych wokół problemów związanych z metodyką nauczania. Stopniowo wkraczała również na obszary związane z historią ziemi sandomierskiej.

Po raz pierwszy jako członek Komisji Historycznej ZNP, kiedy zajmowała się gromadzeniem danych oraz opracowywaniem biogramów nauczycieli z powiatu sandomierskiego zaangażowanych w tajne nauczanie w latach 1939–1945. W latach sześćdziesiątych XX w. została członkiem sandomierskich struktur Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Jak pisała o swoich zajęciach w PTTK: „w pracy tej oprócz działalności organizacyjnej, gromadziłam dokumenty ginących faktów. Opracowałam w ten sposób monografię »Dworki Sandomierskie«, biogramy działaczy PTK od 1916 r. i »Księgę Sandomierzan«, którzy zginęli podczas II wojny światowej”.

Zatrzymajmy się na moment przy przywołanych tytułach. I tak znaczenie opisów dworków przygotowanych przez Wandę Pawlak zostało dostrzeżone przez redakcję pisma *Miscellanea* w 1981 r.: „publikując te teksty [hasła] pragniemy zaproponować spojrzenie jak gdyby od innej strony na Sandomierz szczytujący się dziesięciowiekową historią, odrębnym stylem architektury renesansowej, trwałymi tradycjami; spojrzenie poprzez miesz-

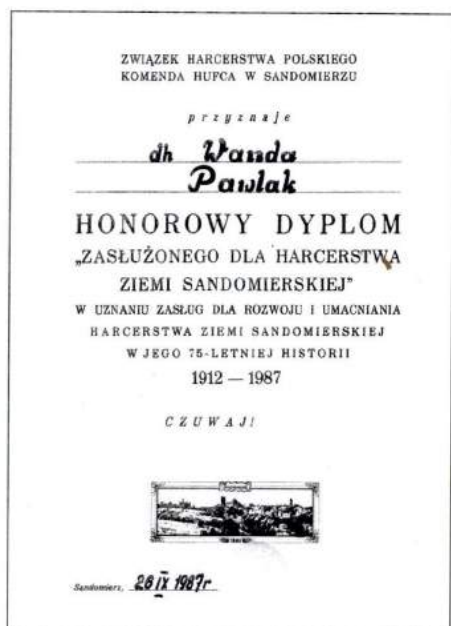


Zdjęcie Wandy Pawlak (Krynica 1956 r.). Zbiory Muzeum Okręgowe w Sandomierzu.

czańską odmianę polskiego dworku, będącego przecież symbolem o bardzo bogatej treści”. Dokładnie i pieczołowicie odtworzone losy pojedynczych zabudowań, m.in. dworków rodziny Strużyńskich, Sobolewskich, Zofii Rykowskiej, Skorupskich, Karpińskich, Ulrychów, Kapelana oraz zabudowania siostr zakonnych i dawnej plebanii obecnie stanowią cenne świadectwo dawnego Sandomierza.

Na szczególne przypomnienie zasługuje także inna z przywołanych przez Autorkę prac. „*Martyrologia Sandomierzan 1939–1945*” to jedno z największych osiągnięć Wandy Pawlak. Dzięki wsparciu liczного grona osób w 1982 r. udało jej się ukończyć pracę zawierającą około 130 biogramów mieszkańców Sandomierza, którzy zginęli w różnych okresach okupacji niemieckiej. Znając specyfikę oraz skalę trudności stojącej przez tego rodzaju poszukiwaniami, dziś mogą jedynie wyrazić wielkie uznanie oraz wdzięczność. Praca ta powinna być powszechnie znana, szczególnie badaczom i miłośnikom najnowszej historii miasta. W mojej opinii stanowi bowiem jedno z ważniejszych źródeł danych biograficznych.

By ukazać Czytelnikom „Sandomierzanina”, którzy nie znali dotychczas tej pracy, poniżej zamieszczam jedynie fragment wykazu biogramów opracowanych przez Wandę Pawlak. Nawet tak niewielka część pozwala dostrzec oraz uzmysłowić sobie jak wiele nazwisk, a tym samym ludzkich



Dyplom „Zasłużonego dla harcerstwa ziemi sandomierskiej” – jeden z wielu jakie otrzymała Wanda Pawlak w uznaniu zasług. Zbiory Muzeum Okręgowe w Sandomierzu.

historii pamiętamy dziś dzięki pracowitości bohaterki czerwcowej pocztówki.

Pierwsza notka poświęcona jest Stefanowi Bażantowi, s. Pawła; a kolejne dotyczą: Michała Brzeskiego, s. Jana; Aleksandra Bukafy, s. Stanisława; Jerzego Cybulskiego; Antoniego Ciesielskiego, s. Władysława; Tadeusza Wojciecha Doranda; Stanisława Drechnego; Stefana Pawła Frajndta,

s. Tadeusza; Zenona Jakubczaka, s. Michała; Edwarda Jędrycha, s. Jana; Bogumiła Jędrycha, s. Jana; Zbigniewa Jędrycha, s. Kazimierza; Wojciecha Jurczaka, s. Stanisława; Cypriana Kameckiego; Stanisław Kobusa, s. Jana; Stanisława Krawczyńskiego; Tadeusz Króla, s. Jana; Stanisława Mandiniana-Mandenowa, s. Leona; Bolesława Matusiaka, s. Wiktora; Władysława Mierzwińskiego; Stanisława Mikłow-

skiego (Mikłowskiego), s. Pawła; Feliksa Milberta; Czesława Ostalaka, s. Kazimierza; Wojciecha Rożka, s. Stanisława; Stanisława Schnercha, s. Józefa; Zdzisława Sobolewskiego, s. Wincentego... i wielu, wielu innych.

Robert Piwko

Delegatura IPN w Kielcach

41 340 50 63

robert.piwko@ipn.gov.pl

SANDOMIERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne

Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000

ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 7-8/2019

Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%



Więści z Ratusza



Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 14. 75. rocznica akcji „Burza” i bitwy pod Pielaszowem

W lipcowo-sierpniowej pocztówce historycznej tradycyjnie już składam relację z przebiegu części uroczystości poświęconych rocznicy rozpoczęcia akcji „Burza” i bitwy pod Pielaszowem. W tym roku program obchodów był wyjątkowo bogaty. W skali całego województwa świętokrzyskiego to właśnie na ziemi sandomierskiej pamięć o żołnierzach Armii Krajowej uczczono w sposób szczególnie honorowy, podniosły i godny.

Obchody sandomierskiej „Burzy” rozpoczęto 21 lipca 2019 r. w Cebrze. Uroczystość zorganizowano pod symbolicznym hasłem – „Ocalić od zapomnienia”. Na szczęście pamięć o odważnych żołnierzach kpt. Michała Mandziary „Siwego” wciąż jest żywa. Pamiętani są również mieszkańcy Cebra – zamordowani i pozbawieni dobytku podczas akcji represyjnej przeprowadzonej przez Niemców 5 sierpnia 1944 r. W uroczystości wzięli udział parlamentarzyści, przedstawi-

ciel władz wojewódzkich i samorządowych.

Byli również wojskowi z 3. Batalionu radiotechnicznego im. ppłk. Antoniego Wiktorowskiego „Kruka” w Sandomierzu oraz członkowie Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sandomierzu.

Spotkaniu w Cebrze towarzyszyły wydarzenia o charakterze rozrywkowym, ale nie tylko... Wysiłkiem Danuty i Aleksandra Paszkowskich ukazała się okolicznościowa broszura „Ceber – 21 lipca 2019 r.” Na jej kartach przypomniano m.in. historię pomnika i tablicy poświęconej żołnierzom AK poległym w bitwie, przywołano również fragmenty wspomnień uczestników walk. Kto z Państwa jeszcze nie miał okazji poczytać, gorąco do tego zachęcam.



Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski i Krzyż z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości. Fot. Marek Banaczek



W imieniu śp. kpt. Tadeusza Kucharskiego odznaczenie z rąk dr. hab. Krzysztofa Szwaagrzyka – wiceprezesa Instytutu Pamięci Narodowej odebrał Jerzy Kapka. Fot. Marek Banaczek

W sobotę 27 lipca 2019 r. w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu odbyło się III spotkanie z cyklu „Pamięci Sandomierskich Kolumbów”. W Sali Rycerskiej zgromadzili się mieszkańcy miasta, którzy zechcieli towarzyszyć rodzinie Jerzego i Barbary Kapków w ceremonii wręczenia państwowych odznaczeń śp. kpt. Tadeuszowi Kucharskiemu i śp. kpr. pchor. Jerzemu Tadeuszowi Kucharskiemu. Obecni byli żołnierze Armii Krajowej – dr Janusz Kamocki i mec. Rajmund Aschenbrenner, parlamentarzyści, przedstawiciele władz i duchowni. Zaproszenie na spotkanie przyjęli przedstawiciele dowództwa instytucji i jednostek wojskowych oraz delegacje żołnierzy z 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. mjr. Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego „Nurta” oraz 3. Batalionu radiotechnicznego im. ppłk. Antoniego Wiktorowskiego „Kruka”.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odznaczenia wręczył dr hab. Krzysztof Szwaagrzyk – wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej i dyrektor Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Kpt. Tadeusz Kucharski – przedwojenny oficer Wojska Polskiego, szef Referatu IV w Komendzie Obwodu ZWZ-AK Sandomierz, a także ostatni komendant obwodu odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kpr. pchor. Jerzy Tadeusz Kucharski – żołnierz batalionu kpt. Ignacego Zarobkiewicza „Swojaka”, który poległ w bitwie pod Pielaszowem został odznaczony

Krzyżem z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości.

Krzyże z rąk Profesora odebrali Jerzy Kapka – wnuk Tadeusza Kucharskiego oraz Marcin Kapka – wnuk stryjeczny Jerzego Tadeusza Kucharskiego. W dalszej części uroczystości głos zabierali dostojni goście. Inspirujące mowy wygłosili dr hab. Krzysztof Szwaagrzyk – wiceprezes IPN oraz Marcin Kapka – przedstawiciel rodziny odznaczonych. Swoimi refleksjami podzielili się: Agata Wojtyszek – Wojewoda Świętokrzyski, Marcin Marzec – Burmistrz Sandomierza oraz posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – Michał Cieślak i Marek Kwitek.



Okolicznościową mowę wygłosił dr hab. Krzysztof Szwaagrzyk – wiceprezes IPN, dyrektor Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Fot. Marek Banaczek

W niedzielny poranek spotkaliśmy się w kościele św. Józefa w Sandomierzu. Mszę ofiarowaną żołnierzom Armii Krajowej odprawił ks. dr Jerzy Dąbek. Kościół przez chwilę stał się miejscem zadumy i refleksji nad tym, co stało się na polach Pielaszowa i Wesołówki ponad siedem dekad temu. Po zakończeniu mszy na parafian i wszystkich przybyłych gości czekała „historyczna” niespodzianka. Przy współpracy delegatury Instytutu Pamięci Narodowej, parafii św. Józefa oraz Opactwa Benedyktynów w Tyńcu ukazała się książeczka poświęcona o. Wojciechowi Szlenzakowi – m.in. kapelanowi oddziału „Swojaka”, a także wikaremu z przywołanej parafii. Broszura była dostępna bezpłatnie dla wszystkich zainteresowanych. Kilka jej egzemplarzy znajduje się również w wypożyczalni i czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sandomierzu (ul. Parkowa 1). Zachęcam do lektury.

Zgromadzeni na mszy w większości udali się w tradycyjnym pochodzie do świętego miejsca – jak w latach osiemdziesiątych XX w. o. Wojciech Szlenzak określił kwaterę Pielaszowiaków na Cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu. Modlitwę w intencji poległych poprowadził ks. Wojciech Kania z parafii św. Józefa. Następnie odśpiewany został Mazurek Dąbrowskiego oraz wysłuchaliśmy okolicznościowych przemówień, które wygłosili Marcin Marzec – Burmistrz Sandomierza, Marek Kwitek – poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oraz senator Jarosław Rusiecki.



W imieniu śp. kpr. pchor. Jerzego Tadeusza Kucharskiego odznaczenie z rąk dr. hab. Krzysztofa Szwagrzyka – wiceprezesa Instytutu Pamięci Narodowej odebrał Marcin Kapka. Fot. Marek Banaczek

W interpretacji Marcina Hajdy pięknie i mocno wybrzmiał wiersz „Armio Krajowa” autorstwa Zbigniewa Kabaty – słynnego żołnierza, naukowca i poety. Przy szumie drzew usłyszeliśmy także trąbkę i wojskowy utwór „Cisza”. Jednym słowem, piękne wspomnienia...

Na zakończenie tego krótkiego omówienia rocznicowych wydarzeń chciałbym podzielić się jeszcze jedną, nieco bardziej osobistą refleksją. Dotyczy ona ceremonii odznaczeń kpt. Tadeusza Kucharskiego i kpr. pchor.

Jerzego Tadeusza Kucharskiego. Sobotnie spotkanie na Zamku było dla budującym przykładem tego, jakie efekty dać może zaangażowanie członków rodzin w odkrywanie historii swoich najbliższych. W pewnym sensie stanowiło zwieńczenie kilku lat solidnej pracy, wytrwałości, a także zaufania i otwartości.

Nie wszyscy Sandomierzanie wiedzą, ale w 2016 r. dzięki ich pomocy na łamach naukowego periodyku – „Zeszyty Historyczne WiN-u” ukazał się obszerny biogram kpt. Tadeusza

Kucharskiego. W trakcie prac nad życiorysem autorzy wykorzystali cały szereg zbiorów archiwalnych, w tym także unikalne zbiory prywatne. Nieco później na łamach „Sandomierzana” ukazały się wartościowe i chętnie czytane teksty o losach Tadeusza i Jerzego Tadeusza Kucharskiego autorstwa Marcina Kapki.

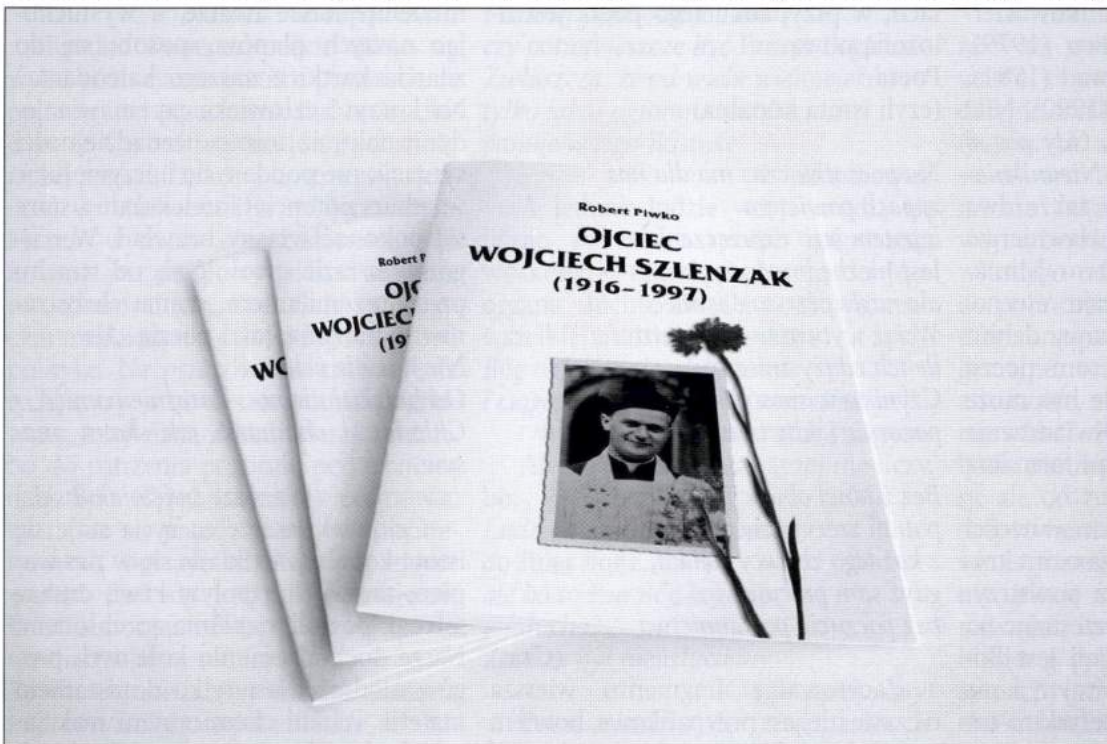
W lutym 2018 r., w rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową rodzina zdecydowała by spuściznę Tadeusza Kucharskiego w postaci kopii cyfrowych przekazać do Archiwum Delegatury IPN w Kielcach. Obecnie, ten obszerny zbiór jest dostępny dla historyków, publicystów oraz miłośników dziejów najnowszych. Cały czas pozostaje jedną z naszych najcenniejszych kolekcji.

W tym samym roku potomkowie obu odznaczonych udzielili pomocy Michałowi Gorczycy, Jakubowi Obrębskiemu i Karinie Żelazowskiej – uczniom Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich im. Komisji Edukacji Narodowej w Sandomierzu, którzy zdecydowali się przystąpić do historycznego konkursu „Niezwyyczajni 1918–2018. Pokolenia Niepodległej”. Wspomniana trójka na bohatera swojego konkursowego filmu wybrała sylwetkę Tadeusza Kucharskiego, a ich etiuda dotarła do szczybla ogólnopolskiego tych zmagania.

Rodzinie kpt. Tadeusza i Jerzego Tadeusza Kucharskiego jeszcze raz gratuluję zaangażowania i wytrwałości.

A Czytelników początków zachęcam do pielęgnowania historii swoich najbliższych, do odkrywania dziejów własnych rodzin.

Poznanie bowiem losów przodków może okazać się jedną z ciekawszych podróży, w której weźmiemy udział. I tego właśnie Państwu życzę.



Okolicznościowa broszura wydana z okazji 75. rocznicy bitwy pod Pielaszowem. Fot. Miłosz Trukawka

Robert Piwko
Delegatura IPN
w Kielcach
41 340 50 63
robert.piwko@ipn.gov.pl

SANDOMERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000
ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 9/2019
Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%



Więści z Ratusza

ISSN 1640-3231



9 771640 323118

Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 15. Łączniczka „Klara”

Wrześniowa pocztówka jest wyjątkowa za sprawą... współautorki felietonu. Jest nią Lena Chimiuk, która w szkolnej rozprawce zatytułowanej „Historia mojej rodziny w XX wieku” przypomniała sylwetkę Stanisławy Marianny Chabros z d. Chmiel – swojej prababci oraz Tadeusza Chmiela – ciotecznego pradziadka. Kultywowa-

nie pamięci o przodkach zawsze zasługuje na nasze uznanie i szacunek.

Nawet najdrobniejsza forma pisarska po latach może okazać się cennym świadectwem dokumentującym losy i dokonania członków naszych rodzin. Zapisana karta papieru nierzadko okazuje się bowiem materiałem znacznie trwalszym od pamięci. Pra-

ca Lena Chimiuk poza przypomnieniem dokonań członków jej rodziny, w perspektywie nieco szerszej stanowi wspomnienie dwójki mieszkańców Sandomierza, którzy podczas niemieckiej okupacji służyli w szeregach Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej.

Stanisława Marianna była córką Jana i Antoniny Chmiel z d. Kudelskiej. Urodziła się 31 października 1919 r. w Milczanach. Dwa lata później w Wilczycach, w czerwcu 1921 r.



Marianna Stanisława Chmiel, Sandomierz, 1943 r. Zbiory Lecha Chabrosa

na świat przyszedł jej brat Tadeusz. W okresie II Rzeczypospolitej rodzina Chmielów przeniosła się do Sandomierza. Na podstawie zachowanych wspomnień wiemy, że ojciec Jan pracował w sandomierskim więzieniu, a matka Antonia zajmowała się pro-

wadzeniem domu oraz wychowaniem dwójki dzieci.

Rodzina mieszkała w Sandomierzu przy ul. 11 Listopada 5. Marianna przed wojną ukończyła szkołę powszechną (1934 r.), a następnie szkołę zawodową prowadzoną przez Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Sandomierzu (1937 r.). W okresie 2–17 maja 1939 r. zdołała jeszcze przejść kurs ratownictwa sanitarnego w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej organizowany dla przyszłych ratowników i patrolowych sekcji ratowniczo-medycznych. Zdobyta wówczas wiedza okazała się być bardzo przydatna we wrześniu 1939 r.

Po wybuchu II wojny światowej rodzina Chmielów włączyła się w działalność niepodległościową. Głos w tym miejscu oddają Lenie Chimiuk, która o zaangażowaniu swojej prababci we wrześniu 1939 r. napisała: [Marianna Stanisława Chabros z d. Chmiel] od początku wojny działała w obronie cywilnej, jako sanitariuszka w szpitalu w Sandomierzu. W kwietniu 1941 r. wstąpiła do ZWZ, a następnie w AK jako łączniczka w kancelarii Inspektoratu i Obwodu [AK] Sandomierz, roznosząc rozkazy, pocztę i prasę podziemną.

Działalność Marianny jako akowskiej łączniczki pamiętała inna łączniczka – Maria Rudzińska, która pozostawiła kilka informacji o początkach jej konspiracyjnej działalności. Według jej relacji, Marianna została zaprzysiężona do działalności konspiracyjnej przez Leoną Obitkę w 1941 r. Następnie obsługiwała jeden z punktów kontaktowych sandomierskiego wywiadu Armii Krajowej, który mieścił się w... jej rodzinnym domu: przy ul. 11 Listopada nr 5 mieścił się punkt kontaktowy Obwodu AK Sandomierz Referat II, który był obsługiwany przez Mariannę Stanisławę Chmiel w bardzo niebezpiecznym miejscu, gdyż za parkanem posesji jej rodziców mieściły się koszary niemieckie, sama ulica – w każdym domu prawie kwatera oficera niemieckiego. Warto wspomnieć również, że od kwietnia 1941 r. w części budynku przy ul. 11 Listopada 5 mieścił się sklep z artykułami spożywczymi, tzw. towarami kolonialnymi oraz wyrobami tytoniowymi.



Marianna Stanisława Chmiel, Sandomierz, 1943 r. Zbiory Lecha Chabrosa

Pomimo trudnego i wymagającego otoczenia dom Chmielów był ważnym ogniwem funkcjonowania sandomierskiego wywiadu. Stanowił przy tym istotny element umożliwiający sprawny przepływ informacji. Miejsce to było odwiedzane przez osoby zajmujące się gromadzeniem i opracowywaniem informacji na temat okupacyjnej rzeczywistości panującej w Sandomierzu. Pracami Referatu II (wywiadu) Obwodu ZWZ-AK Sandomierz kierowali kolejno Leon Torliński „Kret” i Raoul Madęła „Paproc”, którzy jednocześnie byli jednymi z najważniejszych osób służbowo odwiedzających domostwo Jana Chmiela.

Łączniczką referatu wywiadu była również Marianna, która pod pseudonimem „Klara”, „Małgorzata II” odpowiadała za zbieranie i przenoszenie materiałów ze „skrytek” zlokalizowanych w różnych częściach Sandomierza. Tego rodzaju punkty znajdowały się u Aleksandra Dobkiewicza – znanego w mieście lekarza, czy u Ireny Pfeifer – właścicielki jednej z jadłodajni. W AK zajmowała się również kolportażem prasy, w tym redagowanego przez Jędrusiów „Odwetu”. Zdarzało jej się przenosić broń i materiały wybuchowe z prawobrzeżnego Sandomierza, co wydaje się zadaniem szczególnie niebezpiecznym.

W okresie służby w AK jej bezpośrednią przełożoną prawdopodobnie była Wiktoria Torlińska z d. Jankow-

Nazwisko	CHMIEL
Imię	Maria
Pseudonim	"Małgorzata II"
Przydział	Obdz. A.K.
	Obw. Sandomierz.
Odnaczony został	
KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ	
ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku Żołnierza Polski Podziemnej w latach 1939 — 1945	
Podpis:	Przewodniczący
	Komisji Krzyża
	H. Mandziura - "Słwy"
Londyn, dnia	9. STYCZ. 1979

Legitymacja Krzyża AK nr 19898 nadanego Mariannie Stanisławie Chabros z d. Chmiel w styczniu 1979 r. Zbiory Lecha Chabrosa



Maria Rudzińska i Marianna Stanisława Chmiel, Sandomierz, 1 czerwca 1941 r. Zbiory Lecha Chabrosa

ska. Znały i pamiętały ją również inne łączniczki. Szczególnie bliskie relacje, więzy przyjaźni łączyły ją z Marią Rudzińską. To właśnie ona po latach przekazała, że w lipcu 1944 r. wraz Marianną Chmiel, Danutą Dudek oraz Wiktorią Torlińską znalazły się w Pęchowie w okolicach Klimontowa. Ta czteroosobowa grupa składająca się łączniczek, szyfrantki oraz kierownika kancelarii przewidziana była do wykonywania obowiązków w sztabie tworzonego 2 pułku piechoty Legionów AK. Plany te na przełomie lipca i sierpnia uległy zmianie. Do miasta wróciły wówczas Marianna, Maria i Danuta, nieco później dołączyła także Wiktoria Torlińska.

Po powrocie do Sandomierza, późniejsze losy Marianny stanowią przykład prób podejmowanych na rzecz przystosowania się do życia w realiach „nowej” Polski. Na szczęście udało jej się uniknąć komunistycznych represji. W październiku 1944 r. rozpoczęła pracę w Urzędzie Ziemskim w Sandomierzu, z której dość szybko, bo już we wrześniu 1945 r. zrezygnowała. Z przyszłym mężem – Józefem Chabrossem zdecydowała wówczas o wyjeździe z Sandomierza. Oboje prze-

nieśli się do Lublina, tam udało im się założyć rodzinę oraz podjąć pracę zawodową. Do dnia dzisiejszego to właśnie w Lublinie oraz w Warszawie mieszkają dzieci, wnuczeta i prawnuczeta, które tak pięknie kultywują pamięć o tytułowej łączniczce „Klarze”.

Stanisława Marianna w okresie Polski Ludowej włączyła się w życie kombatanckie. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. przystąpiła do lubelskich struktur Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Za swoje zaangażowanie podczas wojny była odznaczona. W 1979 r. otrzymała Krzyż Armii Krajowej, „odznaczenie ustanowione 1 sierpnia 1966 r. przez gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego – dowódcę AK dla upamiętnienia wysiłku Żołnierza Polski Podziemnej w latach 1939–1945”. Nie doczekała transformacji ustrojowej z początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Tym samym nie dane było jej doświadczyć zjawiska powrotu etosu Armii Krajowej do oficjalnej przestrzeni publicznej. Zmarła w 1984 r., spoczywa na jednej z lubelskich nekropolii.

Dodam, że poza sylwetką łączniczki „Klary” tekst Leny Chimiuk zawiera także kilka wypisów i cytatów z litera-

tury poświęconych sylwetce Tadeusza Chmiela ps. „Alfred”. Brat „Klary” to postać nie mniej interesująca. Jako członek grupy likwidacyjnej kierowanej przez Józefa Bojanowskiego „Waltera” brał udział w przygotowaniach oraz uczestniczył w akcjach zbrojnych przeprowadzanych przeciwko przedstawicielom oraz szczególnie gorliwym współpracownikom niemieckich władz okupacyjnych.

Wrześniowa pocztówka nie powstałaby bez szkolnej pracy Leny Chimiuk. Za możliwość jej lektury jeszcze raz bardzo dziękuję młodej autorce, jej rodzicom oraz dziadkom. Przywołana dziś szkolna praca poświęcona prababci, a zarazem łączniczce Armii Krajowej potwierdza, że wciąż wokół nas znajdują się osoby mniej znane, a jednocześnie tak bardzo zasługujące by historii ich życia zostały opowiedziane.

Robert Piwko
Delegatura IPN
w Kielcach

41 340 50 63

robert.piwko@ipn.gov.pl

SANDOMIERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000
ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 10/2019
Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%



Więści z Ratusza

ISSN 1640-3231



9 771640 323118

Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 16.

Józef Glica – „zwolniony” z więzienia z powodu śmierci

Październikowa pocztówka poświęcona jest Józefowi Glicy, jednemu z mniej znanych żołnierzy podziemia niepodległościowego ziemi sandomierskiej. Pomimo swej chlubnej karty z okresu okupacji po wojnie nie dostał zaszczytów i pochwał. Przeciwnie, został jednym z politycznych więźniów „ludowej” Polski. Po zatrzymaniu przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu w lutym 1948 r., „przebywał” w stalinowskich aresztach i więzieniach w Sandomierzu, Kielcach i Szczecinie-Goleniowie.

Józef Glica urodził się 17 marca 1919 r. we wsi Ossala (obecnie gmina

Osiek w powiecie staszowskim) jako najmłodszy syn Jana i Katarzyny z d. Łyczak. Rodzice zajmowali się prowadzeniem własnego gospodarstwa rolnego. Katarzyna zgodnie z ówczesnym, tradycyjnym podziałem obowiązków poświęciła się również wychowaniu gromadki dzieci. Małżeństwo szczęśliwie doczekało się bowiem sześciu synów i córek: Feliksa (ur. 1906 r.), bliźniąt Stefana i Stanisławy (ur. 1908 r.), Stanisława (ur. 1911 r.), Piotra (ur. 1914 r.), Jana (ur. 1916 r.) i wspomnianego Józefa.

Bohater dzisiejszego felietonu dzieciństwo i wczesną młodość spędził w rodzinnej miejscowości. Tam ukoń-



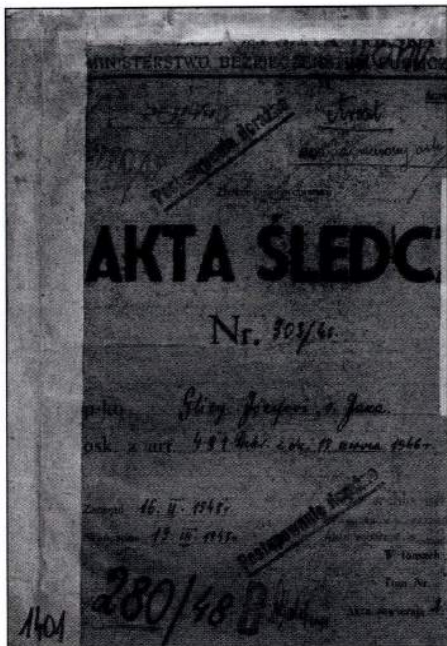
Zdjęcie braci Gliców: od lewej: Józef, Stanisław i Jan (okres przedwojenny). Zbiory Józefa Glicy.



Zdjęcie Józefa Glicy (1941 r.) przesłane do brata Stanisława przebywającego wówczas w niewoli niemieckiej. Zbiory Józefa Glicy.

czył siedmioklasową szkołę powszechną. Również po wybuchu wojny pozostał przy rodzicach. Dwaj starsi bracia – Jan i Stanisław walczyli w wojnie obronnej w szeregach 2 i 3 Pułku Piechoty Legionów. Niestety, w wyniku wrześnieowych walk rodzina Gliców została ciężko doświadczona. Pierwszy z synów zginął na szlaku bojowym 2 Pułku Piechoty Legionów, drugi trafił do niemieckiej niewoli.

W tym czasie Józef z częścią młodszego rodzeństwa pozostał przy rodzicach. Mimowolnie obserwował wydarzenia rozgrywane się na polskiej wsi wyzyskiwanej i represjonowanej przez niemieckie władze okupacyjne. Jednym z symboli niemieckiego okrucień-



Okładka akt śledztwa oraz postępowania sądowego prowadzonego przeciwko Józefowi Glicy. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej.

stwa do dnia dzisiejszego pozostaje pacyfikacja Strużek. W dniu 3 czerwca 1943 r. Niemcy zamordowali tam ponad 70 mieszkańców oraz zniszczyli większość zabudowań.

Józef Glica jak wielu podobnych mu młodych chłopaków dość szybko związał się z podziemiem niepodległościowym. Od 1942 lub 1943 r. był żołnierzem Armii Krajowej służącym w placówce Tursko Wielkie (Podobwód AK Osiek, Obwód AK Sandomierz). W konspiracji posługiwał się pseudonimem „Lisica”.

Brał udział w szkoleniu wojskowym oraz w operacjach ochrony zrzutów. Jak ustalił Wojciech Borzobohaty w okolicach wsi Ossala w I połowie 1944 r. miały miejsce dwa zrzuty sprzętowe, dzięki którym AK zyskała ponad 50 egzemplarzy broni krótkiej, 100 granatów obronnych, 28 granatów przeciwpancernych, 1 radiostację, około 300 kg materiału wybuchowego, a także 6 sztuk mundurów. Józef Glica „Lisica” uczestniczył również w akcjach uwalniania więźniów oraz, co szczególnie istotne w kontekście powojennych losów, zajmował się przechowywaniem i ukrywaniem broni.

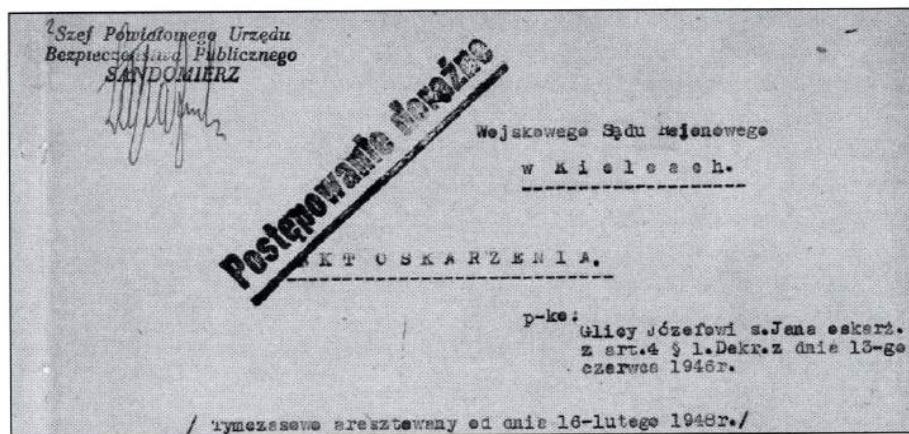
Wydarzeniem przełomowym dla żołnierzy Armii Krajowej podczas okupacji niemieckiej było rozpoczęcie akcji „Burza”. Na terenie Obwodu AK Sandomierz poszczególne fazy przygotowań do zbrojnego wystąpienia przeciwko Niemcom rozpoczęto

w I połowie 1944 r. W lipcu wydane zostały szczegółowe rozkazy o mobilizacji i koncentracji dla poszczególnych podobwodów i placówek.

Jedną z nich była placówka AK Tursko Wielkie, której żołnierze weszli w skład 9 kompanii III batalionu 2 Pułku Piechoty Legionów AK dowodzonej przez Tadeusza Kolatorowicza „Kruka”. Podczas „Burzy” kpr. Józef Glica należał do załogi ręcznego karabinu maszynowego „Bren”. Tak w 1948 r. opisał swój udział w późniejszych walkach: „gdy stawiałem się na wskazane przez [Andrzeja Sowę] miejsce, to jest do grupy [Tadeusza Kolatorowicza] »Kruka« tam zostałem przyjęty i otrzymałem RKM angielski »Bren«. Następnie całą grupą przeczuciliśmy się na pogranicze pow[iatu] stopnickiego i opatowskiego, gdzie został utworzony tak zwany 2 pułk piechoty Legionów, dowództwo nad którym to pułkiem objął [Antoni Wiktorowski] »Kruk«. (...) Pułk nasz następnie przeszedł w kierunku Warszawy, tak bynajmniej zawnioskowaliśmy, poprzez pow[iat] kielecki koło Bodzentyna i zatrzymał się w pow[iecie] koneckim koło wsi Miedziera, gdzie stoczył walkę z Niemcami (13 września 1944 r.). W miesiącu październiku 1944 r. wróciliśmy z powrotem na teren pow[iatów] włoszczowskiego i pińczowskiego. (...) w listopadzie 1944 r. z pułku tego zostałem zwolniony”.

Kilkutygodniowy okres po rozformowaniu jednostki Józef Glica spędził na melinie w okolicach Bodzentyna. Jak wyjaśniał dr Marek Jedynak – badacz dziejów Armii Krajowej na Kielecczyźnie, tamtejsze okolice w czasie okupacji niemieckiej stanowiły niezwykle cenne zaplecze dla struktur podziemia niepodległościowego. Nie dziwi zatem fakt, że określano je mianem „garnizonu świętokrzyskiego”.

Nagłówek aktu oskarżenia sporządzonego w PUBP w Sandomierzu przeciwko Józefowi Glicy. Widoczna pieczęć „Postępowanie doraźne”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej.



Do Ossali kpr. „Lisica” powrócił dopiero w styczniu 1945 r. Zajął się wówczas prowadzeniem rodzinnego gospodarstwa. Prawdopodobnie nie zaangażował się w działalność II konspiracji. Jednocześnie, bardzo krytycznie oceniał kierunek zmian zachodzących w kraju. Pomimo próby prowadzenia „normalnego” życia w Ossali, „macki” komunistycznego aparatu bezpieczeństwa dosięgły go 16 lutego 1948 r. Tego dnia, na podstawie wcześniejszego donosu lub donosów funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej przeprowadzili przeszukanie jego gospodarstwa. Znalezione wówczas karabin „Mauser”, karabin maszynowy, amunicję oraz dokumenty szkoleniowe z okresu okupacji niemieckiej. Materiały te stały się podstawą zatrzymania oraz wszczęcia śledztwa.

Józef Glica został oskarżony o popełnienie przestępstwa z art. 4 § 1 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. Był to akt prawny niezwykle opresyjny, wykorzystywany do walki z osobami lub środowiskami uznanymi przez władzę komunistyczną za wrogów politycznych. Sprawa Józefa Glicy była prowadzona przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu, Wojskową Prokuraturę Rejonową w Kielcach oraz procedowana w postępowaniu doraźnym przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach.

Bardzo szybko z MO sprawa trafiła do sandomierskiego UB w którym zdecydowano o osadzeniu Józefa Glicy w Więzieniu Karno-Śledczym w Sandomierzu. W dniach 23 lutego, 4 i 12 marca 1948 r. był on przesłuchiwany przez śledczych UB – Stanisława Widulińskiego oraz Mariana Dudę. W dniu 18 marca 1948 r. „śledztwo”

zakończono, a wspomniany Marian Duda przygotował akt oskarżenia. Po jego zatwierdzeniu w Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Kielcach rozpoczęto przygotowania do procesu. Odbył się on 21 kwietnia 1948 r. w Kielcach pod przewodnictwem Bolesława Wnorowskiego z udziałem Adama Winiarskiego – adwokata, natomiast bez udziału prokuratora.

Józef Glica skazany został na karę aż 6 lat pozbawienia wolności. Odbywał ją głównie w Więzieniu/Obozie Pracy Więźniów w Goleniowie pod Szczecinem. Pomimo próśb o ułaskawienie, listu rodziców w tej sprawie oraz wstawnictwa mieszkańców rodzinnej Ossali, najwyższe władze Polski Ludowej nie zdecydowały się na darowanie mu orzeczonej kary. Szczególnie przejmującą pozostaje fragment prośby

o ułaskawienie Józefa Glicy z kwietnia 1948 r. w którym zwrócił się on do Bolesława Bieruta o łaskę ze względu na poważne problemy zdrowotne związane z płucami oraz na ciężkie warunki pobytu w kieleckim więzieniu.

Dwa lata później, w kwietniu 1950 r. Józef Glica trafił do szczecińskiego Szpitala Więziennego. Co szczególnie bolesne i smutne, zmarł w nim trzy miesiące później na chorobę płuc – gruźlicę. W momencie śmierci Józef Glica liczył 31 lat. Najbliższa rodzina do dnia dzisiejszego nie wie gdzie ostatecznie spoczęły szczątki tego młodego żołnierza Armii Krajowej.

Dzisiejsza pocztówka ukazuje w „przeddzień” Święta Zmarłych. Pamiętając o losach kpr. „Lisicy” zachęcam, abyśmy w drodze do grobów naszych najbliższych przystanęli przy

mogiłach opuszczonych i bezimiennych, tych skrywających szczątki polskich żołnierzy, a także cywilnych ofiar obu totalitaryzmów – nazizmu i komunizmu.

Na zakończenie dodam, że październikowy felieton został opracowany przede wszystkim dzięki Panu Józefowi Glicy – bratankowi bohatera tekstu. Od lat gromadzi on informacje na temat losów swojego stryja. Dzięki jego zaangażowaniu i wytrwałości pamięć o losach tragicznie zmarłego kpr. Józefa Glicy „Lisicy” nie przeminęła.

Robert Piwko

Delegatura

Instytutu Pamięci

Narodowej w Kielcach

41 340 50 63

robert.piwko@ipn.gov.pl